Nr. 259. Kraków, sobota 19 września 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon L. 398. — Konto czekowe Nr 824.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Reforma wyborcza w sejmie.

Dzień 16 września 1908 stał się przełomowym w dziejach sejmu galicyjskiego: po raz pierwszy okazała się w nim większość za reformą wyborczą, opartą na powszechnem i równem prawie głosowania.

W debacie nad wnioskiem nagłym p. Stapińskiego, który żądał polecenia wydziałowi krajowemu, aby wypracował projekt reformy wyborczej i jak najrychlej przedłożył go sejmowi, oświadczyło się **64** posłów **za** nagłością, **52 przeciw.** Wniosek nie został wprawdzie uchwalony, ponieważ dla nagłości wymaganą jest kwalifikowana większość ⅔ obecnych posłów, ale w każdym razie większością 12 głosów sejm uznał potrzebę reformy i konieczność rychłego jej przeprowadzenia i to w formie wnioskiem objętej.

Wielkie znaczenie tej uchwały sejmowej można należycie zrozumieć, jeżeli się zważy treść wniosku. P. Stapiński żądał uchwalenia, że:

„Sejm wzywa wydział krajowy do przedłożenia sejmowi w terminie 30-dniowym projektu ustawy, wprowadzającej powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo wyborcze w drodze zmiany obowiązującej ordynacyi wyborczej sejmowej“.

Nie ograniczył się więc wniosek na daniu terminu, ale odrazu nakreślił drogę, jaką przyszły elaborat wydziału krajowego ma pójść. Nie mógłby zatem wydział, w razie uchwalenia tego wniosku, wziąć za podstawę swego elaboratu zgłoszonych w ubiegłym sejmie i obecnie pojawić się mających różnych wniosków niezgodnych z jasnem i krótkiem żądaniem czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego, lecz musiałby ściśle trzymać się wytkniętej marszruty prowadzącej do tego, czego lud od lat żąda.

A za ludowcami poszli i demokraci. Mowca ich p. dr Leo — obok frazesów, bez których poseł ten nie byłby sobą — wyraził dobitnie dwie prawdy:

1) że sejm kuryalny absolutnie utrzymać się nie da,

2) że zasadniczo musi być danem to, co już dano w parlamencie centralnym.

Te dwie prawdy są podstawą, o którą wszyscy zwolennicy reformy wyborczej się opierają. O „utrzymaniu sejmu kuryalnego żaden polityk dziś już rozsądnie nie myśli; jeżeli rząd — jak niedawno stwierdził bar. Beck wobec deputacyi, prowadzonej przez posła tow. Nemeca — ciągle jeszcze obstaje przy zastępstwie „interesów“, jest to zupełnie co innego niż „system kuryalny“. „Interesy“ mogą być zastąpione osobno przez posłów miejskich, osobno przez posłów wiejskich; grunt jest, aby wybory do sejmu opierały się na tej samej podstawie, co wybory do parlamentu, gdzie przecież także interesy miejskie i wiejskie są osobno reprezentowane.

Sejm nie uchwalił wprawdzie wniosku p. Stapińskiego, lecz w każdym razie ważnem dla przyszłości jest zadokumentowanie, że zwolennicy pełnej reformy mają w nim większość. Konserwatyści, w których imieniu stary intrygant hr. Piniński przemawiał, zmuszeni byli również uznać sprawę reformy wyborczej za bardzo aktualną i oświadczyć się za rozszerzeniem prawa wyborczego; przyszli i oni widocznie do przekonania, że obecny stan, ich stan posiadania, dłużej utrzymać się nie da.

Nie łudzimy się ani na chwilę, by konserwatyści pod „rozszerzeniem prawa wyborczego“ rozumieli reformę w tej rozciągłości, w jakiej postawił ją p. Stapiński i w jakiej my ją za jedynie możliwą uważamy; kto przez 40 lat zamykał oczy i uszy na potrzebę czasu, ten nie tak prędko da się przekonać, że nawet rzecz tak „święta“ i potężna, jak panowanie szlachty, nie może być wiecznem. W każdym jednak razie początek jest zrobiony. Ludowcy, demokraci i Rusini obu odcieni przyjęli wniosek nagły; pokazało się, że są oni większością reprezentacyi krajowej, a wobec tego opór szlachty nie będzie mógł długo już ostać się.

Pierwszy wyłom w tej niewzruszalnej dotąd twierdzy przywilejów zrobiony; przez wyłom ten musi do Izby sejmowej wejść świeże powietrze i świeże tchnienie ludu!

* *
*

Podajemy spis tych 116 posłów, którzy wzięli udział w tem pamiętnem głosowaniu.

Za wnioskiem Stapińskiego głosowali:

Adam, Bandrowski, Battaglia, Bernadzikowski, Bis, Bojko, Cieluch, Cipser, Długosz, Doliński, Dumka, Federowicz, Głąbiński, Gniewosz, Hanczakowski, Jabłoński, Jahl, Jampolski, Jedynak, Kędzior, Kiweluk, Kleski, Kołpaczkiewicz, Korol, Krężel, Krynicki, Krysowaty, Kurowiec, Landau, Leo, Lewakowski, Lewicki, Loewenstein, Maiss, Makuch, Maryewski, Michałowski, Myroniuk-Zajączuk, Oleśnicki, Pastor, Ptak, Rittel, Sala, Sandulak, Sare, Schätzel, Senyk, Skarbek, Skołyszewski, Skwarko, Sodomora, Stapiński, Staruch Tymot., Stefczyk, Styła, Szwed, Tertil, Tracz, Wassung, Winniczuk, Witos, Żardecki.

Przeciw głosowali:

Badeni Henryk, Brunicki, Brykczyński, Cieński Leszek, Cieński Tadeusz, Czaykowski, Czecz, Dąmbski, Dembowski, Dzieduszycki, Garapich, Głębocki, Gołuchowski, Gorayski, Górski, Haempel, Halban, Horodyski, Hupka, Jaworski, Jędrzejowicz, Korytowski Julian, Kraiński Winc., Kraiński Władysław, Krzeczunowicz, Krzysztofowicz, Laskowski, Lubomirski Andrzej, Męciński, Milewski, Moysa, Mycielski Edw., Mycielski Stan., Niezabitowski, Obertyński, Paygert, Pilat, Piniński, Sapieha, Sękowski, Skałkowski, Skrzyński, Stadnicki, Starzyński, Tarnowski Zdz., Theodorowicz, Trzecieski, Tyszkiewizz, Urbański, Vivien, Weiser, Wodzicki.

Reforma finansów cesarstwa niemieckiego.

Rząd Rzeszy zabiera się przez sekretarza stanu dla skarbu Sydowa do reformy zdezelowanych finansów. Stan finansowy Niemiec charakteryzuje najlepiej następujące finansowe zestawienie: Podczas gdy w chwili powstania cesarstwa (marzec 1871) nie było żadnych długów publicznych, to obecnie doszły one do 4 miliardów, nie mówiąc już o tem, że budżet zamyka się co roku deficytem kilkuset milionów.

Dotąd radzono sobie w ten sposób, że na pokrycie deficytu zaciągano nowe pożyczki; to jednak na dłuższą metę nie może być kontynuowanem i dlatego zastanawiają się nad innym sposobem wybrnięcia z kłopotów; sposobem tym jest podwyższenie istniejących i wprowadzenie nowych podatków.

Finanse Rzeszy płyną z dwóch źródeł: pierwszem są cła, drugiem sumy płacone przez pojedyncze państwa związkowe. Ponieważ wydatki — szczególnie na armię i flotę — corocznie wzrastały, musiały poszczególne państwa coraz większe sumy płacić; następstwem tego było, że i one musiały zaciągać coraz świeże długi. Gospodarka ta doprowadziła wreszcie do kompletnego zamieszania, z którego rząd Rzeszy postanowił wybrnąć przez zaprowadzenie specyalnych podatków na rzecz skarbu Rzeszy.

Jak we wszystkich innych państwach, tak i w Niemczech wpadli finansiści, rząd w pierwszym rzędzie, na myśl zaprowadzenia podatków pośrednich, tj. konsumcyjnych. Dalej ma być wprowadzony podatek tytoniowy, oraz podatek spadkowy, a myślą też o podatku od „zbytków“, którym ma być konsumcya gazu i elektryki.

Przed dwoma laty przyrzekł kanclerz Bülow, że reforma finansów Rzeszy zacznie się od oszczędności w budżecie wojskowym. Dziś o tem w sferach rządowych już nie mówią; próbują jednak podać opinii publicznej myśl robienia oszczędności na administracyi państwowej przez zmniejszenie liczby urzędników. Te i tym podobne plany wskazują, że o rzeczywistem oszczędzaniu niema mowy. Gdyby rząd rzeczywiście miał zamiar ulżyć finansom, musiałby zacząć od okrojenia budżetów na armię, flotę, na kolonie, na Kiauczau, gdzie kilkaset milionów możnaby bez niebezpieczeństwa dla tych „cennych“ instytucyj państwa burżuazyjnego oszczędzić.

Ratowanie się podatkami pośrednimi, a dążenie do uwolnienia świętej własności od obciążenia — oto metoda, która może wszystko raczej zdziałać, tylko nie zamierzony skutek. Będzie jednak, zdaje się, tak, jak Bülow chce. Wszak nowe obciążenie klas pracujących nie wzruszy ani konserwatystów, ani liberałów, którzy stanowią większość rządową; nawet centrum, choć obecnie robi opozycyę, nie będzie stawiało przeszkód, byle tylko jego chłopi nie zostali zbytnio reformą dotknięci.

Opozycyę będą robili tylko socyalni demokraci, ale wobec ich małej w porównaniu z blokiem rządowym siły w parlamencie opozycya ta nie przeszkodzi nowym planom Bülowa.

Oświadczenie Miłkowskiego, a taktyka prasy burżuazyjnej.

Wprost zdumiewającą jest niekiedy nasza prasa burżuazyjna, gdy przystępuje do omówienia jakiejś kwestyi, potrącającej o moment zasadniczy: kotylionowe wywija ósemki dookoła kwestyi głównej, której dotknąć nie chce... A umysłowo-ociężałe rzesze jej czytelników zadawalniają się takimi barcami!

Niedawno rozesłał był do niej Jeż-Miłkowski swoje oświadczenie, wyjaśniające, dlaczego ustąpił po tylu latach z zarządu „Skarbu narodowego“. Uważał, że kierownicze sfery narodowej demokracyi weszły na tory polityki ugodowej, że nie mogą być uważane za kontynuacyę Komitetu Centralnego z r. 1862, że nie mogą zatem przywłaszczać sobie funduszu, mającego być zaląkiem pieniędzy, potrzebnych na walkę czynną. Chciał ochronić

UPTON SINCLAIR.

METROPOLIA.

29

— Oh! — zawołał Montague ze szczerem zdumieniem. Jim Hegan — Napoleon kapitału — car olbrzymiego systemu kolei żelaznych, trzymający w swych rękach faktyczną władzę polityczną w wielu stanach!

— Jedynaczka — dodał major. — Do licha, królewski kąsek dla tego, kto zostanie jej małżonkiem!

— Tak, ale ten szczęśliwiec drogo zapłaci za ten kąsek! — odparła Betty ze złośliwym grymasem.

— Nie lubi jej pani? — spytał Montague.

— Nie! — pospiesznie odrzekła Betty.

— Jej ojciec i dziadek Betty są oddawna na wojennej stopie — wtrącił major.

— Nie obchodzą mnie wcale spory mojego dziadka. Mam sama dość przyczyn do nielubienia jej.

— Jakież to są przyczyny? — zagadnął z uśmiechem Montague.

— Jej się zdaje, że robi łaskę całemu swemu otoczeniu. Gdy pan się znajdujesz w jej towarzystwie, masz wrażenie, jak gdybyś stał przed trybunałem sądowym.

— Bezwątpienia, nieprzyjemne uczucie — zauważył major.

— Ona nigdy nie powie nic wyraźnie — ciągnęła dalej Betty — ale we wszystkiem, co mówi, jest ukryty docinek. Wszystkie jej uwagi mają znaczenie odwrotne i trzeba być taką mądrą jak ona, aby je zrozumieć. Ja lubię, kiedy ludzie mówią, to co myślą, wyraźnym angielskim językiem; wtedy wiem, czego się trzymać i mogę ich lubić lub nie.

— Przeważnie nie — rzekł major. — W każdym razie, ona jest piękna.

— Być może — odparła Betty. — Tak samo piękną jest Jungfrau. Lecz ja wolę coś sympatyczniejszego.

— Co to Chappie de Peyster tak się uwija wkoło niej? — spytał major. — Czy nie jest konkurentem?

— Może długo znów go gnębią — odparła Betty. — Musi być w rozpaczliwem położeniu. Słyszeliście panowie, w jaki sposób Jack Audubon zrobił jej propozycyę?

— Jack zrobił propozycyę? — zawołał major.

— Tak, mówił mi o tem jego brat — odrzekła Betty, i zwracając się do Montague'a, wyjaśniła: — Jack Audubon jest siostrzeńcem majora, jest to mól książkowy i traci cały swój czas na zbieranie owadów.

— Co on jej powiedział? — spytał zaciekawiony major.

— Powiedział jej, że wie doskonale, że ona go nie kocha; ale i ona wie, że on nie dba wcale o jej pieniądze, a więc może go poślubić, a wówczas inni mężczyźni pozostawią ją w spokoju.

— Do licha! — zawołał major, uderzając się dłonią po udzie. — To jest mistrzowska sztuczka!

— Czy ona ma tak wielu adoratorów — zapytał Montague.

— Kochany chłopcze — odrzekł major — ona będzie miała pewnego dnia sto milionów dolarów!

Przy tych słowach majora wszedł Oliver; Betty wstała i udała się z nim na przechadzkę; wówczas Montague poprosił majora o wyjaśnienie mu uwagi Miss Hegan co do Yvette.

— To, co ona mówiła, jest zupełnie słuszne — odparł sędziwy gentleman. — Jest wiele takich pięknych dam, które chcą odgrywać rolę w towarzystwie, chowając swoich starych krewnych w domu.

— Co to za człowiek ów stary Simpkins? — spytał Montague.

— Dziwny człowiek. Jest bogaty jak Krezus i jego jedyną radością w życiu jest bosa Yvette. On sam doprawdy robi ją śmieszną. Utrzymuje dla niej specyalnego agenta prasowego, którego zasypuje kosztownymi podarunkami i pieniądzmi za każdy jej portret, umieszczony w dziennikach.

Major przerwał na chwilę, kłaniając się jakiejś znajomej damie, a potem mówił dalej. Zdawało się, że tym samym poufałym tonem opowiadał będzie do końca o każdej osobie, której nazwisko by wymieniono. Stary Simpkins był bardzo biednym w młodości i nie zapominał o tem nigdy. Miss Yvette wydawała pięćdziesiąt tysięcy dolarów za jeden paryski kostyum; tymczasem stary jej wuj robił oszczędności na cukrze, podczas kosztownego śniadania, urządzonego dla swych oficyalistów, i ile razy zaoszczędził parę funtów, odsyłał je do domu przez posłańca!

Ta rozmowa dała Montague'owi raz jeszcze poczucie skomplikowanego charakteru tego nowego życia, w które był wstąpił. Miss Simpkins była „niemożliwa“, a jednak była naprzykład taka Mrs. Landis, którą poznał u Mrs. Winnie Duval. Spotykał ją kilka razy na wystawie i słyszał, jak major i jego bratowa chichotali, mówiąc o artykule w dzienniku towarzyskim, wedle którego Mrs. Virginia van Rensselaer Landis wróciła z wycieczki myśliwskiej na dalekim Zachodzie. Montague nie rozumiał dowcipu, kryjącego się w tem zdaniu; zrozumiał go dopiero, gdy przytoczono w rozmowie inny artykuł, stwierdzający, że Mrs. Landis udała się do swej rezydencyi w południowej Dakocie, zabierając z sobą trzydzieści pięć waliz i jednego pudla; i że „Leanie“ Hopkins, piękny młody makler giełdowy zrobił ślub ubóstwa, czystości i posłuszeństwa na sześć miesięcy.

A jednak Mrs. Landis należała do towarzystwa! Nie dość na tem, — wydawała na swe stroje prawie tyle, co Miss Yvette i miała suknie niemniej wytworne od niej. I jeśli gazety nie drukowały o niej całych kolumn, to nie dlatego, aby Mrs Landis była temu przeciwną. Malowała się i zachowywała tak wyzywająco, jak baletnica na scenie. Śmiała się bardzo często wysokim, cynicznym głosem i w gronie swych przyjaciół słuchała i opowiadała takie anegdoty, że Montague z całą chęcią usunięcia się z tego towarzystwa.

Mrs Landis dla jakiejś przyczyny polubiła bardzo Alicyę i dwa razy za czas wystawy zapraszała ją do siebie na śniadanie. Powróciwszy wieczorem do domu, Alicya usiadła na łóżku i poczęła opowiadać Montague'owi, jego matce i Mammy Lucy o swej wizycie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

przed niemi chociażby ostatnie 100.000 fr. — został przegłosowany; ustąpił, nie życząc sobie nadal przykładać ręki do bezprawnej grabieży rzeczonego funduszu.

Zdawałoby się zatem, iż prasa, poddająca rozbiorowi owo oświadczenie Jeża, zgodzi się lub też zakwestyonuje słuszność i poprawność jego postąpienia.

W tym drugim wypadku udowodni, iż dzisiejsza narodowa demokracya, idąca pod komendą p. Dmowskiego, istotnie, jest spadkobierczynią ideałów owego Komitetu Centralnego i, co za tem idzie, bez naruszenia woli fundatorów ma prawo oburącz czerpać ze „Skarbu narodowego“.

Lecz taka teza absolutnie udowodnićby się nie dała — wystarczy tu jeden argument: deklaracya p. Dmowskiego i tow. w Dumie, **uroczyście uznająca przynależność Królestwa do państwowości rosyjskiej.**

A skoro ci ludzie wręcz przeciwną obrali drogę, niż ta, o której marzyli fundatorowie „Skarbu“, branie przez nich pieniędzy z tego źródła było nadużyciem, aż nadto spokrewnionem ze zwykłą grabieżą. Jeżeli bowiem uważamy za kradzież, gdy rząd rosyjski lub pruski zagarnia jakiś legat, uczyniony np. na oświatę polską — celem szerzenia rusyfikacyi, lub germanizacyi, to tak samo otaksować musimy postępowanie grupy ludzi, którzy, wyrzekłszy się idei niepodległości, nazywając podkreślanie jej „histeryą narodową“, równocześnie biorą do swej dyspozycyi pieniądze — z myślą walki o niepodległość zbierane!

Bądź co bądź, zamiast tą właśnie kwestyą się zajmować (o ile się oświadczenia Jeża nie przyjęło milczaco do wiadomości), zamiast próbować rozstrzygnięcia, czy narodowa demokracya posiadała kwalifikacye do podejmowania sum ze „skarbu narodowego“, czy też przeciwnie: dopuściła się podejścia i grabieży na tym funduszu, wprowadziwszy ad hoc do odnośnego zarządu swoich ludzi — prasa burżuazyjna zajęła się oceną politycznych poglądów p. Miłkowskiego i Dmowskiego i, będąc w swej większości zwolenniczką ugodowego kursu Koła petersburskiego i jego prezesa, potępiła... program Jeża Miłkowskiego.

To się nazywa sądem organów opinii publicznej! Przemilcza się meritum sprawy, a uwagę czytelników odwraca się w kierunku zdolności politycznych — zaangażowanych stron!

Oczywiście, że na ten podstawiony teren przeniosło dyskusyę i „Słowo polskie“, będące ekspozyturą p. Dmowskiego, na Galicyę i opinię jej sfer burżuazyjnych.

Przy tej okazyi dostało się odeń parę uwag uszczypliwych Miłkowskiemu, który był dobry, gdy bez protestu dawał pieniądze narodowej demokracyi, a stał się typem warchoła-emigranta, odkąd chciał swoje „veto“ co do resztek pieniędzy postawić... W tymże artykule „Słowa polskiego“ („Przyparci do muru“) dowiadujemy się w polemice z „Gońcem“ warszawskim, iż Polska posiada męża, będącego **postacią historyczną dla narodu**, ogólnie poważaną, nawet **uwielbianą**“.

Kim jest ta postać historyczna? Czytelnik myśli może, że Kościuszko? Nie — Roman Dmowski.

Przegląd polityczny.

Spór dyplomatyczny o obiad. Przed kilku dniami, jak doniosły telegramy, przyszło między Turcyą a Bułgaryą do konfliktu, w następstwie którego poseł bułgarski Geszow wyjechał z Konstantynopola. Spór wynikł z tego, że na obiad wydany przez tureckiego ministra spraw zagranicznych Tewfika baszę dla obcych dyplomatów Geszow nie otrzymał zaproszenia. Gdy zainterpelował o powód pominięcia go, odpowiedziano mu, że Bułgarya nie jest państwem samodzielnem, a więc poseł jej nie może stać w jednym rzędzie z posłami obcych, niezawisłych państw.

To postępowanie dyplomacyi tureckiej, które różni się zupełnie od dotychczasowej względem Bułgaryi praktyki, wywołało w rządzie bułgarskim wielkie oburzenie. Uważają ten krok Turcyi za próbę odegrania roli wielkiego mocarstwa, a na pierwszą próbę wybrano Bułgaryę jako państwo lennicze. Turcya po uporządkowaniu stosunków wewnętrznych dąży do zajęcia przynależnego sobie stanowiska w rzędzie państw europejskich; dotąd stoją pod kuratelą, chce teraz zadokumentować, że konstytucya dodała jej siły i świadomości tej siły.

Nie ma naturalnie obawy, aby z powodu niezaproszenia Geszowa na obiad przyszło do wojny między Bułgaryą a Turcyą. W sprawę wdała się już Rosya, która jako „tradycyjna“ opiekunka państw bałkańskich zwróciła uwagę Bułgaryi, żeby sprawy nie rozdmuchała, gdyż nie może liczyć na niczyje poparcie.

KRONIKA.

Kraków, 18 września.

Nowiny krakowskie.

Odprawa. Otrzymujemy następujące pismo: „Szanowna Redakcyo! W sprawie oskarżycielki p. Janiny Borowskiej przeciw mnie wyznaczoną była ostatnia rozprawa przed sądem powiatowym na dzień 4 sierpnia b. r.; byłem wówczas wobec ukończonego półrocza od trzech tygodni na wakacyach we Lwowie a następnie w Zakopanem. Wezwanie do rozprawy tej do p. Janiny Borowskiej wystosowane, zwrócił woźny sądowy z zapiskiem, że p. Janina Borowska „wyjechała do Lwowa, powróci 1 września“. Przy rozprawie zapadła wówczas następująca uchwała sędziego p. radcy Zawilskiego do I. cz. U. III. 966/8: „Ponieważ ani oskarżonemu, ani oskarżycielce prywatnej z powodu niewiadomego miej sca pobytu niedoręczono wezwania, przeto dalsze postępowanie aż do zgłoszenia się oskarżycielki prywatnej wstrzymano“. Obecnie zależy więc dalszy tok sprawy od zgłoszenia się i wniosków oskarżycielki.

Adres mój obecny jest ul. Jagiellońska 5 II. p. Wezwanie do pierwszej rozprawy na dzień 2 lipca wyznaczonej oraz do drugiej rozprawy z 4 sierpnia skierowane było pod adresem przez skarżycielkę podanym w skardze: ul. Gołębia 11, gdzie mieszkałem przed kilku laty i gdzie w miesiącach czerwcu i lipcu b. r. odbierałem pozostawione dla mnie korespondencye. Podobnie jak mnie, nie doręczono w tej sprawie wezwania do rozprawy z 4 sierpnia świadkom przez oskarżycielkę podanym pp. Sewerynowi Mściwujewskie mu i Mieczysławowi Sabudzie, a woźny sądowy na zwróconych wezwaniach tych świadków napisał rozsądną uwagę:

„Kurs był do 15 lipca, teraz medyki mają wakacye, nie ma żadnych medyków“.

Dziękuję z góry za umieszczenie powyższego wyjaśnienia. *Kazimierz Krzysztoń*, słuchacz medycyny.

Stan zdrowotny w mieście. Wczoraj odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi sanitarnej pod przewodnictwem I wiceprezydenta Szarskiego. Komisya przyjęła do wiadomości przedłożone jej sprawozdanie o ruchu chorych z chorób zakaźnych w ostatnich 14 dniach. Z tego sprawozdania wynika, że w tym czasie zgłoszono 19 przypadków odry o przebiegu łagodnym, z liczby chorych dzieci ża dne bowiem nie zmarło. Liczba przypadków szkarlatyny w tych dwóch tygodniach wynosiła **26**, z tych w szpitalach leczy się 14 chorych. Od 1 b. m. zaszedł w Krakowie tylko jeden przypadek śmierci ze szkarlatyny.

Obszerną dyskusyę wywołało sprawozdanie odnoszące się do tyfusu brzusznego. Przypadków tej choroby zgłoszono **13.** W liczbie tej mieszczą się przeważnie chorzy przywożeni do Krakowa, w ostatnim czasie z Jelenia (pow. Chrzanów). Komisya uchwaliła zwrócić się do namiestnictwa z przedstawieniem stanu rzeczy, któremu zaradzić może jedynie urządzenie odpowiednich studzien w gminie zakażonej.

Komisya przyjęła do wiadomości, że lekarze miejscy dokonali 14 badań dzieci, wpisanych po raz pierwszy do szkół miejskich, a to celem przekonania się, czy wszystkie dzieci są szczepione.

Lekarz miejski dr Bernaciński przedłożył sprawozdanie o zapobiegawczem szczepieniu dyfteryi w myśl odezwy X-go zjazdu lekarzy i przyrodników we Lwowie. Komisya uchwaliła przed stanowczem załatwieniem tego przedmiotu zebrać na podstawie materyału miejscowego odpowiednie daty statystyczne, których opracowaniem zajmie się dr Bernaciński.

Również przyjęła komisya do wiadomości zarządzenia wydane przez magistrat z powodu obawy wtargnięcia cholery do miasta. Przyjezdnych z okolic cholerą nawiedzonych poddaje się obserwacyi lekarskiej przez 5 dni; wykazów tych osób dostarcza miejskiemu urzędowi zdrowia dyrekcya policyi w Krakowie i ekspozytury policyjne w stacyach granicznych. Do lekarzy miejscowych zwrócił się magistrat, aby podawali do wiadomości urzędowej o wszelkich nieporządkach w mieście celem ich niezwłocznego usunięcia. Wystosowano też osobne pismo do tych lekarzy, którzy nie zajmują żadnych posad, iżby w razie potrzeby, na warunkach przez siebie podanych, gotowi byli objąć sta nowiska lekarzy cholerycznych.

Na cele domu izolacyjnego, który w razie pojawienia się przypadku cholery w mieście mógłby się okazać potrzebnym, przeznaczył magistrat obszerne koszary, zakupione przez gminę wraz z gruntami pofortyfikacyjnymi u wylotu ulicy Zwierzynieckiej. Nieznaczne roboty adaptacyjne w tych koszarach będą wykonane w dniach najbliższych tak, że pomieszczenie tutaj osób, mających podlegać obserwacyi, nie napotka na żadną trudność.

Przeprowadzono dalej podział miasta na 24 rewiry, w których nadzór powierzono urzędnikom magistratu. Zadaniem ich będzie w przeciągu dni najbliższych stwierdzić nieporządki w domach prywatnych, zażądać naprzód ustnie usunięcia ich, a gdy tym wezwaniom niezwłocznie zadość nie uczyniono, przedłożyć rzecz magistratowi celem dalszych zarządzeń.

Wkońcu przyjęła komisya zawiadomienie o zarządzonych w tym roku kursie nauki desinfekcyi dla funkcyonaryuszów miejskich, celem przygotowania potrzebnej służby desinfekcyjnej. Kurs ten rozpocznie się 1 października b. r. pod kierunkiem lekarza miejskiego dra Bernacińskiego.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Ukończono próby z sobotniej nowości: „Obłudnicy“ Bernarda Shaw'a. Jak wszystkie sztuki tego autora, tak samo i premiera sobotnia wywołała u publiczności krakowskiej żywe zainteresowanie.

Drugie przedstawienie „Obłudników“ we wtorek przyszłego tygodnia.

Z teatru ludowego komunikują nam: Dziś drugi raz z rzędu nadzwyczaj wesoły wodewil ze śpiewami i tańcami p. t. „Gagatek tatusia“. Dzisiejsze przedstawienie da możność zabawienia się całemu szeregowi osób, które wczoraj odeszły bez biletu od wyprzedanej kasy.

Chór robotniczy. Próby Chóru odbywają się regularnie w każdy wtorek i czwartek o godz. 7½ wieczorem przy ul. Dunajewskiego 5. Uprasza się o liczne oraz regularne uczęszczanie.

Celem zorganizowania orkiestry smyczkowej uprasza się towarzyszów, grających na odpowiednich instrumentach, aby wpisywali się na członków orkiestry Chóru. Próby równocześnie odbywać się będą z Chórem.

O ojcobójstwo. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Raczyńskiego stawał dziś 19 letni Tomasz Jaskuła z Radziszowa, oskarżony o zabicie ojca. Stary Jaskuła był swego czasu zamożnym gospodarzem; od kilku lat wziął się do picia i w krótkim czasie zmarnotrawił cały majątek. Oprócz tego obchodził się w nieludzki sposób z żoną, bił ją i maltretował, a w obronie jej stawał najstarszy syn, dzisiejszy oskarżony. Podczas jednej z takich kłótni 28 lipca b. r. oskarżony uderzył ojca żelaznym garnkiem w głowę tak nieszczęśliwie, że ten po kilku godzinach zmarł.

Na rozprawie słuchani świadkowie wystawiali oskarżonemu bardzo korzystne świadectwo, podając go jako pracowitego i moralnego chłopaka; o zabitym zaś wszyscy wyrażali się niekorzystnie.

Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał oskarżonego uwolnił.

— **Szkoła sztuk pięknych dla kobiet.** W najbliższych tygodniach powstaje w Krakowie szkoła sztuk pięknych, przeznaczona wyłącznie dla kobiet. Zakłada ją artystka-malarka p. Marya Niedzielska w osobnym budynku przy ulicy Kolejowej 3 na wzór zakładów paryskich i monachijskich z uwzględnieniem jednak stosunków miejscowych. Z dniem 1 października otwarty będzie oddział malarstwa i rysunku; program obejmuje prace z modela żywego i martwej natury, pejzaż i „plein air“. Później otwarty będzie oddział rzeźby i sztuki graficznej. Grono profesorów stanowią: Jacek Malczewski, Leon Wyczółkowski, Włodzimierz Tetmajer, Wojciech Weiss i Stanisław Kamocki. Nauka odbywać się będzie codziennie od godz. 10 do 2 i od 5 do 7 wieczorem. Wpisy w ostatnich czterech dniach miesiąca w kancelaryi szkoły od godz. [illegible] do 12 w południe.

— **Wpisy na naukę** na krajowych kursach dla przemysłu ceramicznego w Podgórzu rozpoczynają się z dniem 20 b. m. Zadaniem kursów jest wykształcenie personalu nadzorczego dla fabryk ceramicznych (cegieł, dachówek i t. p.). Czas trwania nauki 18 miesięcy, nauka jest bezpłatną. Bliższych informacyj udziela ustnie lub pisemnie dyrekcya w Podgórzu (ul. św. Floryana 5).

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4— w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Piątek: „Dom otwarty“, komedya w 3 aktach Bałuckiego.

Sobota: „Obłudnicy“, komedya w 3 aktach Shaw'a (nowość).

Niedziela: „Warszawianka“, dramat w 1 akcie Stanisława Wyspiańskiego, oraz „Złota Czaszka“ 6 odsłon Juliusza Słowackiego.

Poniedziałek: „Stanisław August“, dziewięć obrazów na tle dziejowem z r. 1764—1768 nap. I. Grabowski.

Wtorek: „Obłudnicy“, komedya w 3 aktach Shaw'a.

Środa: „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskoffa (popularne).

Czwartek: „Obłudnicy“, komedya w 3 aktach Shaw'a.

Piątek: „20 dni kozy“, krotochwila w 3 aktach Hennequin'a i P. Vebera.

Sobota: „2 × 2 = 5“, satyra w 4 aktach Gustawa Wied'a.

Niedziela: „2 × 2 = 5“, satyra w 4 aktach Gustawa Wied'a.

Poniedziałek: „Rewizor z Petersburga“, komedya w 5 aktach N. Gogola.

Z kraju.

Szparsystem kolejowy powodem katastrofy. Z Tarnowa piszą nam: W ostatniej chwili dowiadujemy się z kompetentnego źródła, że przyczyną onegdajszej katastrofy, która pochłonęła jedno życie ludzkie i kilkanaście ofiar w rannych, jest osławiony „szparsystem“ kolejowy, a nie, jak Was mylnie poi[...]

S. POTAPENKO.

SZPIEG.

Opow. starego studenta.

(Dokończenie).

Wszyscy poczęli oglądać się dokoła. A mowca przerwał swą mowę.

— Baczność panowie! — powtarzano dokoła — szpicel...

Serce mi się ścisnęło. Zaszło coś nadzwyczajnego, coś nieprawdopodobnego, czegom tak bał się dotąd. Wszyscy, jak gdyby zmówiwszy się z sobą, zwarli się plecami i przycisnęli do ścian. Wkrótce utworzyło się półkole, a w niem pośrodku — stał jeden jeno człowiek — Litwicki. Nie było wątpliwości. Sytuacya odrazu stała się jasną dla wszystkich, dla niego zaś było zrozumiałem, do kogo odnosiło się owo ostrzeżenie.

Patrzył na wszystkich bezmyślnemi oczyma. Głowa i ramiona drżały mu nerwowo, jak owego pamiętnego wieczora.

Mowca zeszedł ze swego miejsca. Przerażająca cisza zapanowała dokoła.

Wtem Litwicki jednym skokiem znalazł się na podwyższeniu, a stamtąd rozległy się słowa — dziwne słowa, niezwiązane zupełnie z treścią tematu, który co tylko gorączkował wszystkich.

— Rozległo się tutaj słowo „szpieg“. Wiem, do kogo się ono odnosi. To kwestya czci, honoru... Czy wy, rozumiecie, panowie, co to jest honor?! Żądam dowodów! Nareszcie mam prawo żądać tego od was! Niech ci, którzy wypowiedzieli to słowo, wyjdą na środek, niech wypowiedzą je głośno, publicznie, wobec wszystkich, niechaj złożą dowody. Pozwalam im babrać się w mojej duszy, przetrząsnąć całe moje życie. W przeciwnym razie — ja — będę mógł głośno i otwarcie wobec wszystkich i wobec świata całego wypowiedzieć, że wy — tu obecni — jesteście ludzie nieuczciwi!

Hałas, gwizdanie, zamęt. A z podyum nie przestają padać słowa:

— Hałas i gwizdanie niczego nie dowodzą, nikogo nie przekonywują!... A wiec nie chcecie powiedzieć tego głośno i otwarcie? Nikt nie może dowieść tego podłego oszczerstwa, które prześladuje mię już od lat czterech?... Nikt?! Ja czekam... A więc nikt?! — krzyczał Litwicki, a jego głos, zazwyczaj słaby, uderzał teraz, jak grom. — A więc ogłaszam wszystkim... ogłaszam światu całemu — że... jesteście... ludzie... niegodziwi... że jesteście wszyscy... wszyscy... po...dli!...

Litwicki runął na podłogę. Wszystko umilkło. Leżał bez czucia. Wyniesiono go na rękach. Ja i jeszcze jeden z kolegów ułożyliśmy go w dorożce i odwieźliśmy do domu.

Na drugi dzień miał silną gorączkę, majaczył. Zachorował ciężko. Był dzień, że się wało się, że słaby organizm nie przetrzyma choroby. Straciłem zupełnie głowę. Nie wiedziałem, co robić. Zatelegrafowałem po ojca.

Kiedy staruszek przyjechał, Litwickiemu było już lepiej. Zaczął jakoś szybko przychodzić do zdrowia.

Dziwna rzecz! Zauważyłem, że wśród kolegów rozpoczął się stanowczy zwrot w kierunku Litwickiego. Większość stawała w jego obronie. Człowiek, który całe cztery lata przeżył wśród nich cicho, niepostrzeżenie, nie podniósłszy ani razu głosu, nie mógł obudzić innego uczucia, prócz pogardy. Lecz oto gdy wystąpił w swej obronie, gdy zażądał swych praw, gdy te żądania przedstawił w stanowczej formie, gdy rzucił wyzwanie wszystkim i wszystkim wyciął policzek moralny — ludzie poczuli nagle, że to siła i poczęli stawać w jego obronie.

Już w czasie choroby niektórzy z kolegów dowiadywali się o zdrowie Litwickiego, niektórzy odwiedzali go nawet, pragnąc choćby w części okupić tę ciężką pomyłkę, ofiarą której padł człowiek. Były tacy, którzy prosili go nawet o przebaczenie.

Gdy tylko Litwicki zaczął przychodzić do zdrowia i gdym mu to opowiedział, potrząsnął jeno głową.

— Nie potrzeba. Nie tego żądałem od nich. Dowiedli mi, że nie zasługują na szacunek. Nie mogę ich szanować.

Wstał z łóżka, kiedy już rozpoczynała się wiosna. Historya z profesorem dawno już była skończona. Studenci zostali zwyciężeni.

Litwicki zjawił się w audytoryum, kiedy już kończono wykłady. Koledzy teraz z uszanowaniem odkrywali przed nim głowy. Lecz on ich unikał i starał się jak najprędzej zejść im z oczu. Skwapliwie odpowiadał na ukłon — i znikał niepostrzeżenie.

Wkrótce począł gruntownie przygotowywać się do egzaminów. Rzadko widywano go na ulicy. Choroba nie przeszkodziła mu zdać świetnie egzaminów. Jak powszechnie przewidywano, zaproponowano mu pozostać w uniwersytecie dla dalszych studyów. — Odmówił.

Wyjechał do swego powiatowego miasteczka i tam wstąpił na służbę. Do końca życia nie mógł już pogodzić się z kolegami.

Tłom. *Bol. Podlewski.*

...rmowano, „trzej nieznani chłopcy“. Oto bezpośrednio przed wyjazdem pociągu do ...ezucina ze stacyi tarnowskiej szybowano kilkanaście wozów ciężarowych na owym śle...ym torze, a szyber, Wojciech Lupa, mający dozór nad zwrotnicą, zajęty kuplowaniem wozów ciężarowych, widocznie zapomniał albo nie mógł już na czas zdążyć, by zwrotnicę nastawić na tor właściwy, którym miał jechać pociąg osobowy. Winnym jest także u...rzędnik ruchu, pełniący w krytycznym czasie służbę, który wbrew regulaminowi wypuścił pociąg ze stacyi, mimo że klucza od zwrotnicy mu nie doręczono, oraz iż nie zapytał, czy tor jest wolny.

Do pewnego stopnia spada wina i na maszynistę Naroga, który mając t. zw. „durchgehende Bremse“ mógł zatrzymać pociąg na ...0 metrach i uniknąć zderzenia; widocznie spostrzegł on zapóźno, że wjechał na fałszywy tor, a jadąc na „vacuum“ już nie był w stanie zatrzymać pociągu i tylko dając w chwili zderzenia kontrparę, siłę zderzenia osłabił.

Tak więc tylko oszczędność zarządu kolejowego i lekceważenie życia podróżnych znowu spowodowały katastrofę. Gdyby bowiem na stacyi takiej jak Tarnów, gdzie krzyżują się 4 linie i ruch pociągów jest nadzwyczaj żywy, znajdował się liczniejszy personal kolejowy, a urzędnicy pełniący służbę przestrzegali ściśle regulaminu, to do fatalnego zderzenia nie byłoby przyszło. Ale nie ma się czemu dziwić. Bo przecież już po katastrofie, gdy jeden z kolejarzy zwrócił się do zastępcy naczelnika p. Wróblewskiego z uwagą, że w owem miejscu powinien pełnić służbę stały zwrotniczy, ten dał mu na to odpowiedź, że nie potrzeba. Nie dziwota więc, że na kolejach galicyjskich każdy dzień nieledwie przynosi wiadomości o katastrofach, za które zarząd kolei ma setki procesów, a skarb musi wypłacać setki tysięcy koron.

Jak nas informują, szyber Lupa został aresztowany.

Dotkliwa klęska hakatystów w Cieszynie. Przed niedawnym czasem odbywały się w Cieszynie wybory dwóch delegatów do śląskiej Izby lekarskiej. Jednym z dotychczasowych delegatów był dyrektor szpitala krajowego w Cieszynie, radny miejski dr Hinterstoisser, który zraził sobie jednak ogół lekarzy swojem aroganckiem postępowaniem, swoim antysemityzmem i hakatyzmem. To też przy wyborze upadł sromotnie, a na miejsce jego został wybrany delegatem dr Friedmann. Dla dra Hinterstoissera klęska ta jest bardzo przykra, bo z godnością delegata łączy się zwykle godność członka rady sanitarnej i tytuł „radcy sanitarnego“, powtóre zaś dr Hinterstoisser był przeznaczony na prezydenta śląskiej Izby lekarskiej, w miejsce dra Rubenstrotta, który chce podobno godność tę złożyć, a tem samem siedziba Izby lekarskiej miałaby być przeniesioną z Opawy do Cieszyna.

Gdyby dr Hinterstoisser więcej dbał o powagę stanu lekarskiego a mniej zajmował się skupywaniem śmierdzących jaj i podburzaniem uliczników niemieckich do bombardowania niemi Polaków, nie byłby go spotkał taki despekt. Może ten tusz zimny na rozgorączkowane głowy szowinistów niemieckich przyczyni się do poskromienia ich wybryków.

W sprawie cholery w Tarnopolu donosi urzędowa „Gazeta lwowska“, że przeprowadzone w zakładzie dra Kuczery we Lwowie badania bakteryologiczne jelit Bodnera wykazały, że nie umarł on na cholerę. Wobec tego namiestnictwo poleciło zwinąć środki ochronne, przedsięwzięte około domu, w którym Bodner zachorował.

Z zaboru rosyjskiego.

Uniwersytet pod ochroną policyi. Dzienniki warszawskie donoszą: Przy wejściu do uniwersytetu od Krakowskiego Przedmieścia z dniem rozpoczęcia wykładów ustawiono stały posterunek policyjny.

Niemcy w okolicach Łodzi. Z Łodzi donoszą: Niemcy, zamieszkali w gminach podmiejskich, powołując się na przekształcenie przez magistrat łódzki jednej trzeciej szkół miejskich na szkoły z językiem wykładowym niemieckim, starają się usilnie, aby w takiż sam sposób podzielono fundusze i szkoły w gminach.

Uczczenie kata. Z Łodzi donoszą: Grono obywateli łódzkich wydaje obiad w Grand hotelu na cześć oprawcy łódzkiego Kaznakowa z okazyi rocznicy mianowania go generał-gubernatorem.

Z Ozorkowa donoszą: Onegdajszej nocy większe oddziały wojska wraz z żandarmeryą dokonały masowych rewizyj prawie w całem mieście. Ogółem aresztowano 16 osób, które natychmiast pod silną eskortą odesłano do więzienia łęczyckiego. Wszyscy są robotnikami różnych fabryk. Aresztowanie wywarło w mieście silne wrażenie.

Z carata.

Zabicie naczelnika stacyi. Onegdaj na stacyi Kuncowo szef stacyi, który inspekcyonował jeden z pociągów kolejowych, został napadnięty przez nieznane osoby, które zadały mu liczne rany, a ciało dla zatarcia śladów rzuciły na tor.

Prześladowanie profesorów. Rektor uniwersytetu petersburskiego prof. Borgmann należący do stronnictwa kadetów i prorektor prof. Braun złożyli swoje urzędy. Wszyscy profesorowie uniwersytetu postanowili jednogłośnie zaprotestować w ministerstwie oświaty przeciw ostatnim zarządzeniom w sprawie zniesienia stanowiska przełożonych wydziałów, jakoteż w sprawie ograniczenia wolności studentów w sprawie zgromadzeń i wkońcu przeciw postanowieniu, że profesorowie uniwersytetu mogą należeć tylko do stronnictw miłych rządowi. Protest wskazuje na niezgodność rozporządzenia z cesarskim ukazem z 2 września 1905, który gwarantuje autonomię szkół wyższych; profesorowie zrzucają z siebie wszelką odpowiedzialność za konsekwencye, jakie mogą wyniknąć z ostatniego zarządzenia.

Nowa frakcya prawicowców. Grono posłów, należących do prawicy w Dumie, zamierza utworzyć nową frakcyę. Organizatorowie tej frakcyi pragną, aby była ona nieubłaganą w kwestyach narodowościowych; we wszystkich zaś innych sprawach członkom frakcyi ma przysługiwać zupełna swoboda przekonań.

Ze świata.

Ofiary manewrów. „Budapesti Naplo“ donosi, że pułk huzarów imienia cesarza Wilhelma doznał podczas ataku pod Nagy-Kovacs ciężkiego wypadku. W ciągu galopu upadł jeden koń, a na tej przeszkodzie zwaliło się kilkunastu jeźdźców z końmi. W jednej chwili zakłębiło się na ziemi od ludzi i koni, a gdy pomoc nadbiegła, znaleziono jednego huzara trupem a sześciu ciężko rannych.

Straszny wypadek w cyrku. W Nowym Jorku wydarzył się okropny wypadek. Pogromca zwierząt Falkendorf produkował się z tygrysem bengalskim. Tygrys miał wyskoczyć na podium, ale w jednej chwili rzucił się na pogromcę, pazurami zdarł mu skórę z głowy, a następnie przycisnąwszy go swoim ciężarem, stanął na nim. W widowni zapanowała straszna panika, dzieci i kobiety zaczęły uciekać, tembardziej, że obok tygrysa stało jeszcze kilka innych dzikich zwierząt, oczekujących na swą kolej. Inni pogromcy rzucili się na pomoc i pozamykali te zwierzęta, a jeden z pogromców rzucił się na pomoc Falkendorfowi i uwolnił go z pod łap tygrysa. Falkendorf ma zupełnie zdartą skórę z głowy i lekarze wątpią, czy uda się go utrzymać przy życiu.

Śmierć Samuela Hirszenberga. Z Jerozolimy donoszą o śmierci artysty-malarza S. Hirszenberga, który z Łodzi, gdzie przez dłuższy czas mieszkał, przeniósł się był w roku zeszłym do Jerozolimy, gdzie został dyrektorem szkoły sztuk pięknych, założonej przez zarząd kolonii żydowskiej.

Oszustwa ministra sprawiedliwości.

Ex minister i oszust Alberti siedzi w więzieniu, gdzie pracuje nad spisywaniem dla informacyi sędziego swoich grzechów. Dzienniki kopenhaskie podają, że oszust nie stracił animuszu, że dobrze je i śpi i codzień przyjmuje odwiedziny swej żony. Alberti przeczuwał, że kiedyś będzie siedział w więzieniu i dlatego będąc u władzy, starał się pozyskać dla siebie dozorców więzień, którym podwyższył pensye. Wydał też swego czasu polecenie, aby dozorcy grzecznie obchodzili się z więźniami — a teraz sam korzysta z tego.

O charakterze Alberti'ego najlepiej świadczy następujący fakt z jego życia prywatnego: Ożenił się on przed 25 laty z piękną i bogatą kobietą, która po kilku latach zakochała się w pewnym śpiewaku. Alberti rozwiódł się z nią, a gdy jego ex-żona wyszła za swego kochanka, Alberti utrzymywał z tą parą przyjazne stosunki, a nawet zmuszał drugą swą żonę do bywania w domu swej poprzedniczki.

Jedną z niezliczonych ofiar defraudacyi Alberti'ego jest były minister rolnictwa Ole Hansen, który, jako ręczyciel wielu długów Alberti'ego, jest teraz zupełnie zrujnowany. Alberti zdefraudowane miliony stracił na spekulacyach budowlanych i na grze giełdowej. Z początku brał z kasy zarządzanego przez siebie banku włościańskiego gotówkę, a w jej miejsce składał papiery wartościowe. Później, gdy wszystko stracił, wycofał papiery, a w miejsce gotówki dał do kasy kwit depozytowy banku państwa na 9 milionów, który teraz okazał się sfałszowany. Jak bezpiecznym czuł się Alberti wynika z tego, że fałszując podpisy, nie starał się nawet naśladować prawdziwych, lecz kładł podpis dyrektora zwykłem swem pismem.

„Sozialdemokraten“ podaje, że defraudacye Alberti'ego dochodzą do sumy 36 milionów koron. Wynika to także z tego, że początkowo była mowa o sfałszowaniu jednego kwitu depozytowego na 9 milionów, a teraz mówią już o sfałszowaniu 3 kwitów. Ponieważ cały kapitał banku włościańskiego wynosił 30 milionów, nie pozostałoby wobec tego dla akcyonaryuszów i wkładających ani grosza.

TELEGRAMY

z dnia 18 września.

Kongres socyalnej demokracyi Niemiec.

Norymberga. W dyskusyi nad sprawą głosowania za budżetem poseł Frohme polecił przyjęcie następującego wniosku:

Zjazd potwierdza na nowo rezolucyę kongresu w Lubece i postanawia, aby uniknąć waśni co do ewentualnych ważnych powodów pod względem głosowania za budżetem, by frakcye w pojedynczych sejmach przedewszystkiem porozumiały się z zarządami partyj krajowych i z głównym zarządem stronnictwa. Nie można do tego dopuścić, by odbywał się tu sąd nad towarzyszami z południowych Niemiec; kwestya zezwolenia budżetu jest wyłącznie kwestyą taktyki.

W dalszym ciągu obrad wygłaszali delegaci północno-niemieccy i południowo-niemieccy żywe mowy; głosowanie odroczono do dzisiaj.

Sejm śląski.

Opawa. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu wybrano komisyę dla reformy wyborczej, złożoną z 9 członków, do której należą z kuryi gmin wiejskich: 1 niemiecki, 1 polski i 1 czeski poseł. Komisya wybrała dra Bukowskiego przewodniczącym, dra Michejdę zastępcą, a posłów Türka i Hrubego referentami. Pierwsze posiedzenie komisyi tej odbędzie się we wtorek.

Poseł Hruby interpelował w sprawie przyśpieszonego przeprowadzenia akcyi dla gospodarczego podniesienia gmin w Beskidach.

Sejm morawski.

Berno. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu dr Fischer uzasadniał wniosek nagły w sprawie przestrzegania językowego równouprawnienia na państwowych kolejach na Morawach: użalał się co do tendencyj germanizacyjnych większości urzędników niemieckich i oświadczył, że w razie, jeżeli nie nastąpią odpowiednie zmiany, czeska ludność uniemożliwi niemieckim urzędnikom pozostawanie w czeskim okręgu.

Po dyskusyi postawiony został wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kiedy marszałek odrazu nie ogłosił uchwały, podniosły się głosy protestu ze strony lewicy, zwłaszcza, gdy marszałek oświadczył, że wniosek został przyjęty.

Poseł d'Elvert zarzucił marszałkowi, że zamiast natychmiast podać do wiadomości odrzucenie wniosku, przeczekał, aż znajdzie się większość za wnioskiem. Mowca protestował przeciw temu i groził wyciągnięciem z podobnego postępowania konsekwencyi.

Marszałek w odpowiedzi zapewnił, że nie miał na celu najmniejszego wpływania na bieg głosowania i według najlepszej wiary podał rezultat do wiadomości.

Po wyborze mowców generalnych i ich przemowach nagłość uchwalono, a wniosek odesłano do komisyi kolejowej.

Tylko więzienia.

Petersburg. Zarząd więzienny zamierza na przyszły rok wybudować jeszcze od 25—30 tysięcy cel więziennych.

Kosztowny sezon ogórkowy.

Petersburg. Według obliczenia gazety „Nowaja Ruś“ podczas miesięcy letnich ogółem na pisma nałożono grzywnę **40.700 rubli.**

Przeciw karze śmierci.

Petersburg. Trudowicy wystąpią w Dumie z projektem zniesienia kary śmierci i na przeparcie tego wniosku przytoczą zebrane przez nich dane statystyczne o tych karach.

Cholera.

Petersburg. W okręgu miejskim wydarzyło się onegdaj 249 zasłabnięć na cholerę, a 70 wypadków śmierci.

Sztokholm. Szwedzkie biuro telegr. donosi z Helsingforsu: Angielski okręt „Stakson“, który jechał z Brighton, przybył wczoraj do Saekkiaerbi z podejrzanym o cholerę chorym na pokładzie. W nocy zmarł sternik okrętu wśród objawów cholery. Okręt odwieziono na kwarantannę do Treugsun, gdzie umieszczono chorych na cholerę w szpitalu cholerycznym.

W szpitalu cholerycznym w Bioerkoe zmarł wczoraj pewien fiński marynarz wśród objawów cholery.

Eksplozya w tunelu.

Paryż. Z Nicei donoszą, że podczas przebijania tunelu nastąpiła przedwczesna eksplozya, wskutek czego jeden robotnik zabity, zaś dwóch ciężko ranionych zostało.

Bunt marynarzy francuskich.

Paryż. Na pokładzie stojącego w porcie Brest pancernika zbuntowali się marynarze, chcąc wymusić pozwolenie wylądowania. Wkońcu im na to zezwolono. W mieście zbuntowani żołnierze wywołali awanturę i wznosili okrzyki antymilitarne, jakoteż obelgi pod adresem oficerów marynarki.

Wybuch armaty.

Madryt. „Epocha“ donosi, że podczas ćwiczeń artyleryi między Vi Calvaro a San Fernando koło Madrytu wybuchła armata, przyczem 15 żołnierzy odniosło mniej lub więcej ciężkie obrażenia.

Katastrofa aëroplanu Wrighta.

Waszyngton. Podczas wzlotu, który przedsięwziął wczoraj Orville Wright z porucznikiem Selfriedge z korpusu sygnałowego armii związkowej, w czasie którego Wright chciał zwiększyć szybkość lotu, złamało się w chwili, gdy aëroplan okrążał po raz czwarty plac ćwiczeń fortu Meyrs, lewe skrzydło śruby aëroplanu. Prawe skrzydło poruszało się tymczasem dalej, skutkiem czego aëroplan przewrócił się w powietrzu, a obaj jadący wypadli z niego. Wright doznał ciężkich obrażeń ramienia i twarzy, a prawdopodobnie także obrażeń wewnętrznych. Selfriedge doznał obrażeń na głowie. Aëroplan jest zupełnie zniszczony. Rannych przewieziono do szpitala fortu Meyrs, gdzie porucznik Selfriedge zmarł.

Z TURCYI.

Strejk kolejowy.

Konstantynopol. Syndykat personalu linij wschodnich stawia żądania niemożliwe do przyjęcia, wobec czego strejk jest bardzo prawdopodobnym.

W ostatnich dniach nadeszły także z prowincyi liczne doniesienia o strejkach, np. na kolei Smyrna Kassava i na kolei eibińsklej, oraz w fabryce tytoniu w Kasola. Strejki te jednakże zostały już albo zażegnane, albo też wkrótce będą zażegnane.

Konstantynopol. Ponieważ dyrekcya kolei wschodnich odrzuciła propozycye syndykatu pracowników tej kolei jako wygórowane, rozpoczął się dzisiaj rano strejk powszechny na całej linii. Wczorajszy pociąg wieczorny doszedł tylko do Adryanopola.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Tarnów.** Wieczornica Stowarzyszenia metalowców odbędzie się w sobotę 19 b. m. o godz. 8 wieczór w lokalu Stowarzyszeń robotniczych przy ul. Targowej 1. Na program składają się: tańce, monologi, kuplety itd. Wstęp 60 h.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt 18 września. Pszenica na październik 11·28 do 11·29. Pszenica na kwiecień 11·59 do 11·60. Żyto na październik 9·26 do 9·27. Żyto na kwiecień 9·60 do 9·61. Owies na październik 8·02 do 8·03. Owies na kwiecień 8·32 do 8·33. Kukurudza na wrzesień —·— do —·—. Kukurudza na maj 7·24 do 7·25. (Rzepak we wrześniu nie notuje).

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie spokojne. Pogoda: piękna.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Agenci okrętowi

otrzymają popłatny zarobek uboczny. „Okręt“ biuro dzienników Buchstaba, Lwów.

Zdolnych czeladników krawieckich

poszukuję. Bliższe szczegóły w dziale inseratowym „Naprzodu“, pl. WW. Świętych l. 8.

Panna do nauki modniarstwa

znajdzie umieszczenie. Wiadomość: Plac WW. Świętych L. 8, I p.

Metodą Berlitza

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych

Anglik z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem.
Włoch z wyższem wykształceniem.

Ul. Floryańska 25, I. piętro.

Najlepsze i najnowsze fasony

Pierwszej krajowej

Fabryki gorsetów



H. SCHMEIDLER
Stradom 15
Filia Grodzka L. 1 (wchód przez sień).

Nowe modele na rok 1908/9.
Dostawca centrali zakupu.

Bryndza owcza karpacka.

1 faska 5 kg. bryndzy deserowej . .	K	6·50
1 faska 5 kg. bryndzy majowej . .	K	5·50
1 blaszanka 5 kg. masła deserowego	K	10·50
1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego .	K	8·50
1 paczka 5 kg. słoniny bardzo grubej	K	7·50
1 paczka 5 kg. słoniny wędzonej . .	K	8·00
1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych .	K	8·50
1 blaszanka 5 kg. smalcu wieprzowego	K	4·50
1 blaszanka powidła tureckiego .		
1 paczka 5 kg. śliwek tureckich . .		
1 kg. papryki . . . . K 2·— do	K	3·00
1 kg. makaronu tarchenya . . .	K	0·70
1 kg. mąki ziemniaczanej . .	K	0·50
1 kg. pieprzu czarnego	K	1·80

poleca dom eksportowo-nandlowy **Kiefera Leona (Kesmark)** Spis, Węgry.

Darmo i opłatnie



wysyłam każdemu mój wielki polski, bogato ilustr. katalog główny z przeszło 3000 rycin doskonałych instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. dostawca Dworu

HANNS KONRAD
wysyłka instrumentów muzycz.
Brüx nr. 1489 (Czechy).

Skrzypce szkolne po K 4·80, 5·50, 6·—. Do tego smyczek skrzypcowy K —·80, 1·—, 1·40. Cytry, Harmonie itd. na składzie. **Żadne ryzyko! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.**

Główną wygraną fr. 300.000, 1 października

mają

LOSY TURECKIE

6 ciągnień rocznie 1/2, 1/4, 1/6, 1/8, 1/10, 1/12.
6 głównych wygranych rocznie, mianowicie 3 po fr. 600.000, 3 po fr. 300.000 i liczne znaczne dalsze wygrane. Najmniejsza wygrana fr. 240 = około 229 kor.

LOSY TURECKIE

jako papier wartościowy, mający nadzwyczaj korzystne szanse wygranej i tendencyę zwyżkową, polecam do nabycia za gotówkę wedle kursu dziennego; nadto polecam:

1 los turecki	w ratach miesięcznych po kor.	7·— lub	8·—
5 losów tureckich	„ „ „ „	35·— „	40·—
25 „	„ „ „ „	150·— „	180·—

Cenę ustanawia się najtaniej na podstawie każdorazowego kursu dziennego. Wyłączne niepodzielne prawo do wygranej na podstawie ustawowo wystawionego dokumentu sprzedaży natychmiast po złożeniu pierwszej raty wprost na moje ręce. — Nadesłanie pierwszej raty najlepiej przekazem pocztowym, dla dalszych rat przesyłam czeki pocztowej Kasy oszczędności.

EDWARD URBAN

Dom bankowy

Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25
(we własnym domu) 519 6

Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Ceny tanie. Dobra prowizya.

Kto potrzebuje obuwia,



Znany w świecie kamaszek „Goodyear“.

niechaj się przekona

o naszym znakomitym gatunku.



102 własnych składów sprzedaży.

Polecamy szczególnie:

Nadzwyczajna jakość!

Buciki damskie sznurowane na wysokich i niskich obcasach, nadzwyczaj mocne do codziennego użytku . .	K.	6·50
Buciki damskie sznurowane ze znakomitej skóry „Box“ na wysokich lub niskich obcasach, kapki lakierowane modne fasony	„	8·50
Buciki damskie na wysokich lub niskich obcasach, nie do zużycia	„	6·80
Buciki damskie sznurowane, z nadzwyczaj dobrej skóry „Box Calf“, Goodyear szyte, eleg. bucik spacerowy .	„	11·50
Buciki damskie sznurowane z najlepszego szewro, na wys. lub niskich obcasach b. eleg. Goodyear szyte .	„	12·—
Buciki damskie do zapinania z najlepszego szewro Goodyear szyte, bardzo eleganckie	„	12·—
Półbuciki damskie szewrowe lub lakierowane w różnych fasonach, największy wybór . . . . od K 7·50 do	„	12·—

Elegancki fason!

Buciki męskie na gumach, gładkie lub okładane, bardzo trwałe	K.	7·—
Buciki męskie z gumami, z bardzo dobrej skóry „Box“ bardzo mocne i tanie	„	9·20
Buciki męskie do sznurowania ze skóry bardzo mocnej, elegancki fason, na wysokich lub niskich obcasach .	„	7·50
Buciki męskie do sznurowania z bardzo dobrej skóry „Box“ na wysokich lub niskich obcasach, modny fason	„	9·50
Buciki męskie ze skóry la Szewro Goodyear szyte, na wysokich lub niskich obcasach, najnowsze fasony . .	„	13·—
Buciki męskie amerykańskie „American Style“ do sznurowania lub z gumami, czarne lub żółte, piękny fason nie do zużycia	„	15·—
Buty męskie z cholewami w największym wyborze i najnowsze fasony . . . . od K 11·50 do	„	24·—

Największy skład prawdziwych rosyjskich kaloszy i śniegowców (znak ochronny „Trójkąt“) jak również wyrobów po zdumiewająco niskich cenach.

Hygieniczne obuwie dla dzieci.

Ceny fabryczne są wytłoczone na podeszwach.

Wyroby najznakomitszej w państwie fabryki obuwia sprzedaje

Alfred Fränkel, Tow. kom.

Zastępca **L. Steigler.**

Tylko Rynek główny L. 14 w Krakowie.

Codziennie

Przeszło 200 Pism w 8-miu językach

znajduje się

W CZYTELNI DZIENNIKÓW i CZASOPISM
Mikołajska 6 I. p.

Wstęp 20 h.
abonament mies. 3 K, akademicki 2 K.

Pokój

duży o 2 oknach do wynajęcia przy placu WW. Świętych L. 8, I p.

Poselska 15

TORTY

w kilkunastu gatunkach, począwszy od 3 K, fantazyjne od 5 K poleca **fabryka wyrobów cukierniczych**, prowadzona pod osobistym kierunkiem **R. Pieczarki w Krakowie, Poselska 15 (koło kościoła św. Józefa).**

Na prowincyę zlecenia uskutecznia szybko i punktualnie odwrotną pocztą.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie

Prospekty darmo i opłatnie

MAURYCY BECKMAN



Kraków
ul. Krakowska L. 9

Fabryka

przyborów do podróży torb ceratowych i szkolnych

Sprzedaje hurtownie i częściowo.

Kurs przygotowawczy

do egzaminów z rachunkowości państwowej, kasowej i kupieckiej, składanych w Wydziale krajowym; w c. k. Namiestnictwie i w c. k. Akademii handlowej we Lwowie, został otwarty i obejmować będzie następujące przedmioty:

1) Rachunkowość kasową.
2) Rachunkowość państwową ogólną i kupiecką.
3) Buchalteryę pojedynczą i podwójną.
4) Korespondencyę kupiecką i prace kantorowe.
5) Stenografię, kaligrafię, język niemiecki i język włoski.

Dla Pań osobne godziny.
Korzystny rezultat tejże zapewniony.

Wykłady objął rut. egzaminowany nauczyciel rachunkowości państwowej

Henryk Gottlieb

Kraków, ul. Dietlowska 68, II piętro.

492

Z Prus sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

67 wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Buchalterka

z praktyką biurową, zdolna, władająca językiem polskim i niemieckim, obznajomiona maszyną do pisania znajdzie natychmiast stałą posadę. Oferty z odpisem świadectw i podaniem warunków wnosić należy do 20 b. m. do Działu inseratowego „Naprzodu“ plac WW. Świętych 8, pod l. 300.

PRACOWNIA KRAWIECKA

pod firmą

KALMAN WEINBERGER

Kraków, Koletek 4

poleca się łaskawej P. T. Publiczności, wykonuje wszelkie roboty w zakres zawodu wchodzące, wedle najnowszych żurnali.

MARKI JUBILEUSZOWE

używane kupuję w większych ilościach **i płacę do 350 koron 100 sztuk.** Bliższe szczegóły za nadesłaniem marki na odpowiedź **Lwów, schowek poczt. 31/n.**

Kto ofrankuje list do mnie zamiast 10 h. **jedną 12-halerzów** otrzyma w zamian pocztówkę ilustr. 10 h. wartającą.

BACZNOŚĆ!!!

BYT ZAPEWNIONY ma każdy u nas i łatwo zarab

koron 18 do 25 tygodniowo

bez względu na płeć, wiek lub oddalenie.

Bliższych informacyi udziela:

„BYT“ Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we Lwowie, ul. Krasickich l. 14.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz.
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).